Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

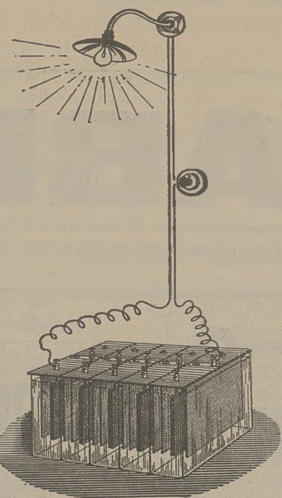
Rok 35. **Nr. 21.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.



Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 35. Kraków, dnia 1 Listopada 1903 r. Nr. 21.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają uiszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.— ;
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50;
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Z przyczyn od Redakcyi niezależnych niniejszy numer wychodzi spóźniony. — Następny numer wyjdzie 15-go b. m. Za niniejsze opóźnienie przeprasza Szan. Czytelników

REDAKCYA.

Listy z wojska.

Jaguś moja!

Straśnieś głupia moja Jaguś, zaraz poznać żeś Cywil, bo złamany śwarmliniji ani z glinom ani z klajstrem ani z niczem zlepić niezdoli a choćby i zdolał, to i tak Klajster kosztuje. I to se Jaguś pamientaj, że zadarmo nic!

Ale jużem odkupił i ślus!

Ty sie o te Kucharke od tego ritmajstra od dragonów nie bój, bo cie kocham furt i przysięgne ci sie na śpangi, że cie bede kochał choćbym miał zdechnąć z głodu!

Po tych manibrach jak my powrócili Ajzybanem do Kasarni, tak nic ino my furt pucowali mondury i kantowali my Śtrozaki i chodzili my na warty.

Kiedysik postawili mnie na warcie przy szylderhauzie. To ci jes taka budka jak u was co w ni siedzi Burek, ino że śwarna i większa, bo w nią wlezie żołnirz z bajonetem a jeszczebyś sie i ty zmieściła.

Stałem w ni śtyry godziny i wartowałem, ale sam nie wiem Czego bo ten szylderhaus stoi w czystem polu i nima co wartować. Nie pytałem sie pana Kaprala, boby zaraz poznał że niewiem, ale se tak miarkuje, żem wartował tego szylderhausu, bo barz pieknie pomalowany w czarne i żółte paseczki, a teraz zimno, pewnikiem by chto ukrad na podpałkę, a szkoda bo to i cysarskie i malowane.

Moje powodzenie jest dobre ino żem bez te manibry i węgierki straśnie schud i żaden Lajbik nie chce na mnie pasować.

Tagem se kalkulował, że bez tę chudość wykręcę się od wojska i zameldowałem się marod. Zaraz mie dali na marodcymrę a potem do Śpitala i puściliby mie ale mie nie puszczą a to bez śtabharzta. Ten śtabharzt straśnie mie kuniruje i gada, co ja jes zdrów ino tak markiruję i symuluję chudość.

A najgorsze to, że choć mi regimencharzt nakazał dyjetę, to te psubraty krankfotry wszysko Kradną i ani dyjety ani nic mi nie dają. Niechby se już złekrwie te dyjete zżarli, żebym choć miał taki menaż jak był przy kompaniji, a tak przyjdzie człowiekowi z głodu zmarnieć choć na cysarskim Wikcie.

Takim zły na nich, że jakbyś tu była kochana Jagusiu, tobym cie sprał!

No, serwus Jaga!

Twój
c. i k. Antek.
Ar.

Sprawozdanie sejmowe.

(Telefonem własnym bez drutu).

Lwów 8 października.

Podczas dyskusyi szkolnej zabiera głos pan namiestnik.

Mowa namiestnika.

— Wysoka Izbo! Wszystko będzie dobrze! Na zarzuty nie odpowiadam, bo i czasu szkoda i nie chce mi się, a zresztą od czegóż mam inspektora Baranowskiego? (Oklaski).

Inspektor Baranowski stwierdza co do zarzutów, że to wszystko złośliwe wymysły i że stan oświaty nie pozostawia nic do życzenia. Cyfry mówią najlepiej. Za króla Ćwioczka było analfabetów 125%, obecnie jest ich tylko 56%. Postęp jest więc bijący w oczy! Borneo ma analfabetów 99%, Grenlandya 95% a Galicya 56%. Możemy być dumni! (brawa i gratulacye).

Zarzut ks. Bohaczewskiego, że Rada przedstawia stajnię Augiasza, odesłano do komisyi talardowej.

Ks. Stojałowski stawia wniosek, aby Rada szkolna zajmowała się także szkołami. Uchwalono bez dłuższej dyskusyi. Następują faktyczne sprostowania 33 posłów.

W czasie mowy Bohaczewskiego, marszałek wzywa mowcę dwukrotnie do porządku, poczem odbiera mu głos. Gdy mowca zaprotestował przeciw postępowaniu marszałka, tenże zakonkludował:

Marszałkus locutus, causa finita!

Ks. Bohaczewski: Niema rymu!

Marszałek: Ale jest sens!

Po tem intermezzo Izba przyjęła wszystkie wnioski Komisyi szkolnej. Wnioski Oleśnickiego odesłano do Komisyi szkolnej przyszłorocznego sejmu.

Lwów 10 października.

Ks. Szponder żąda ukrajowienia lwowskiego zakładu dla głuchoniemych i założenia takiegoż zakładu w Krakowie, uzasadniając wniosek tem, że wszelkie podania i prośby do władz pozostają bez odpowiedzi, co dowodzi wielkiej ilości głuchoniemych urzędników.

Mogilnicki sprzeciwia się dodatkowi pięcioletniemu dla nauczycieli w razie „skutecznej pracy“, gdyż taka stylizacya uchwały mogłaby doprowadzić do stosowania u nas metody nauczania znanego pruskiego pedagoga Dippolda. Radzi, aby dla zapobieżenia możliwym protekcyjkom wynagradzać wszystkich bez wyjątku.

Stapiński oświadcza, że jakkolwiek wiceprezydent Płażek niczego dotąd nie zrobił, mimo to jest mu sympatyczniejszy od Bobrzyńskiego. (Płażek dziękuje Stapińskiemu, posłowie gratulują Płażkowi).

Wnosi: 1. ażeby nauczycieli nie karano zbyt surowo, 2. ażeby ich nie karano wcale, 3. ażeby „cieniowano“ kary. W tym celu w Radzie szkolnej powinien zasiadać jeden z artystów malarzy, jako rzeczoznawca światło-cienia.

Lwów 11 października.

Poseł Huryk wzywa rząd, ażeby zapobiedz konkurencyi, jaką dla ubogiej ludności wytwarza praca więźniów zakładu karnego w Stanisławowie. Więźniów można zająć w inny sposób, n. p. przedstawieniami amatorskiemi, konwersacyą, ferblem itp. Odesłano do komisyi teatralno-prawniczej.

Następnie uchwalono wydać sądom 7 posłów w 77 wypadkach.

Ks. Stojałowskiego uchwalono wydać w 6 wypadkach, odmówiono zaś wydania w 2 wypadkach, które dotyczą jego działalności politycznej. (Bitwa pod Żywcem i lwowski pojedynek).

Paygert przedstawił sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku Gnoińskiego co do spirytusu denaturowanego, który powinien być w ten sposób denaturowany, aby służył także do wewnętrznego użytku. Opodatkowanie spirytusu jest barbarzyństwem, niegodnem 20-go stulecia.

W komisyi dla reformy wyborczej, obradowano nad wnioskiem Oleśnickiego o utworzenie kuryi powszechnych wyborów przez dodanie do obecnie istniejących kuryj także następujących:

1. kuryi kulparkowskiej,
2. „ pastuchów nierogacizny,
3. „ pastuchów gęsi,
4. „ uczniów gimnazyalnych,
5. „ uczniów szkół ludowych,
6. „ mamek (w zastępstwie niemowląt).

Stapiński gwałtownie występuje przeciw korrupcyi wyborczej, twierdzi, że przysłowie „Kocioł garnkowi“ nie ma sensu i grozi obstrukcyą ludowców. Replikuje p. Apolinary Jaworski, robiąc uwagę, że na obstrukcyi najgorzej wyjdą ludowcy a zyska Mikolasch.

Bobrzyński proponuje (w razie uchwalenia kuryi pastuchów, uczniów i niemowląt) zmianę sposobu agitowania przedwyborczego, przez dodanie do wódki i kiełbasy wyborczej miodu tureckiego, bombonów i korzenia fiołkowego. Pan Marszałek nie chcąc dopuścić do dorywczego traktowania tak ważnej sprawy, zamyka posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się 18-go października.

Ar.

Hajdamacka czerń...

Hajdamacka czerń
Wciąż po Lwowie hula,
Choć się ten i ów
Dostał już do ula!...

Hajdamacka czerń
Nową włada bronią —
Kilka zgniłych jaj,
I... na ostre gonią!...

Hajdamacka czerń
Nie czci księżej szaty,
Lach, to dla nich wróg,
A socyałki braty!...

Hajdamacka czerń
Dość ma tych nawyczek,
Co zapewnią jej
Cudo, a nie str...onnictwo!...

Ali.

Północny niedźwiedź.

Rosya chociaż z Japonją
Zarazby wszczęła wojnę,
Udaje, że z niej dziecko
Nad wyraz jest spokojne,
Zachwala ciszę,
O pokoju manifesty pisze
I prosi by w tym względzie
Zawsze i wszędzie
Liczyć na nią, jak na Zawiszę!...
I skądże u moskali
Pokojowy zapał,
Na który się niejeden
Rząd już strasznie złapał...
Skąd? ach na to odpowiedź
Już dawno jest dana!
Rosya do wojny teraz
Nieprzygotowana,
Lecz skoro sobie tylko
Naostrzy pazury,
Wyrazi zaraz zdanie
Odmiennej natury,
A niechcąc do czynienia
Mieć z niedowiarkami,
Słowa miast manifestem,
W lot poprze — kulami!...

Ali.

FERDEK SOCYALIK.



Straśnym ci choroba mioł kłopot z moją mordografią. Rydaktur ci mi furt makówe suszył, coby mu dać mój portryt do „Djabła“, a ja ci nimioł nijakiej pyskobitki, bo jak Wilhelm był we Widniu i wszystkim swoje fotografije rozdawoł, tom ci i jo jedne dostoł, i musiołem ci moją ostatnią dać na odwider. Chciołem choroba iść do Zybalda, ale mi jedna brzana powiedziała, co on ino dzieci dobrze robi; poknajołem do Olmy, ale ona znowu nie chciała z przodu, a rydaktur nie chcioł się zgodzić na profil, i tak ci choroba nijaki rady nie było. Alem ci se na szczyńście przypomnioł, co mnie raz w policyi fotugrafowali, pono do albumu dlo delikata, tagem ci choroba poknajoł do dyrektura, i prosiłem ci go o jedne fizyomordę. No i niech która brzana powi, czym ci choroba nie jest morowy kawalir i z fantazyą. Szabaśnik na makówie na bakier, komet w zębach, gardyroba galanta, i wszystko klawo. Ino z tą poletyką to ci se choroba jeszcze nimogę dać rady. Nagrypsoł ci „Naprzód“ artykuł wstympny, za co towarzysz Reger został bez ćmoje Chomiaka do ula zachatrany. Teroz ci Chomiak bez żadnyj namowy ani bez nijakiego interesu, ino dlotego, co ci razem ze swojemi robokami nimo co jeść, odkąd go towarzysze zbojkotowali, zgłosił się, co ci ćmoje w sądzie gadał, i tak gryp-o: „Wiedziony osobistą niechęcią ku osobie Witolda Regera, złożyłem nieprawdziwe zeznania, że Reger groził mi zemstą. Reger nie pozostawał ze mną nigdy ani w bliższych ani w dalszych stosunkach, nie mógł więc czuć do mnie ani żalu. ani żadnego uczucia niechęci.“ Nijako ci choroba nimogę skapować, skoro Reger nimioł z Chomiakiem nijakich stosunków i nimóg czuć do niego niechęci, jakim cudem łgał przed sądem, wiedziony osobistą niechęcią ku Regerowi. Ale skoro ci mu Reger przebaczył, to i jo se nimom co psuć makówy tą sprawą.

W „Nowy Reformie“ wyczytołem ci znowu w Nrze 226, na 2 stronie w V. szpalcie taką choroba wiadomość: „W tych dniach w Paryżu znaleziono młodą parę małżonków, którzy niedawno poślubili się w łóżku bez życia. Śmierć spowodował niezakręcony dobrze gaz“.

Żydzie, daj blachę, ale z dobrze zakręconym gazem, a nie chrzczonej.

Deprawacya.

Dotąd ksiądz był w Polsce całej
Osobą poważną, świętą,
Piastunem go Boga zwano,
Czci mu nigdy nie ujęto.
Ale Pater Stojałowski,
Co ma w polityce szczęście,
W swym zapale oratorskim
Prowadzi walkę na pięście.
I w zasad własnych obronie
Wśród hołoty i ucisku
Chociaż kapłan — sługa Boży
Dostał w nagrodę po — grzbiecie.

ZAGADKI.

I. Kto to?

Szeroko pisał nasze dzieje,
Nad pewną w kraju władał warstwą,
Przeróżne życia miał koleje
I znienawidził dziennikarstwo...

A znienawidził je dlatego
Że wyciągało wciąż szczegóły,
Niebudujące z państwa jego,
A on był na to strasznie czuły...

Aż w końcu przeszedł „w senatory“
I miał spokojnie pędzić życie,
Lecz mimo tego, od tej pory
Na mandat ostrzył zęby skrycie...

I skrycie je ostrzył lecz wytrwale,
A że obeznan z tem rzemiosłem,
Choć miał przeróżne wielkie „ale“,
Pozostał posłem!...

II. Czy będzie prezesem?

Pozostał posłem ale w duchu
Nie tylko o tem marzy ino,
Wiem i nie tylko tak ze słuchu
Jakie mu w mózgu sny wciąż płyną...

Z każdym zawarł pakt serdeczny,
Ba! co to z każdym! nawet z biesem,
Ale warunek jest konieczny:
Że „Koła“ zostać ma prezesem!...

Posłuchaj Polskiej ziemi dziatwo
I rozważ sobie to dokładnie:
Pierwszą zagadkę każdy łatwo,
Drugiej nikt chyba nie odgadnie!...

Lecz kto potrafi być cierpliwy
(Do tego chętnie i ja dążę)
Zobaczy wtedy owe dziwy,
Gdy przyszłość gatkę tę rozwiążę!...

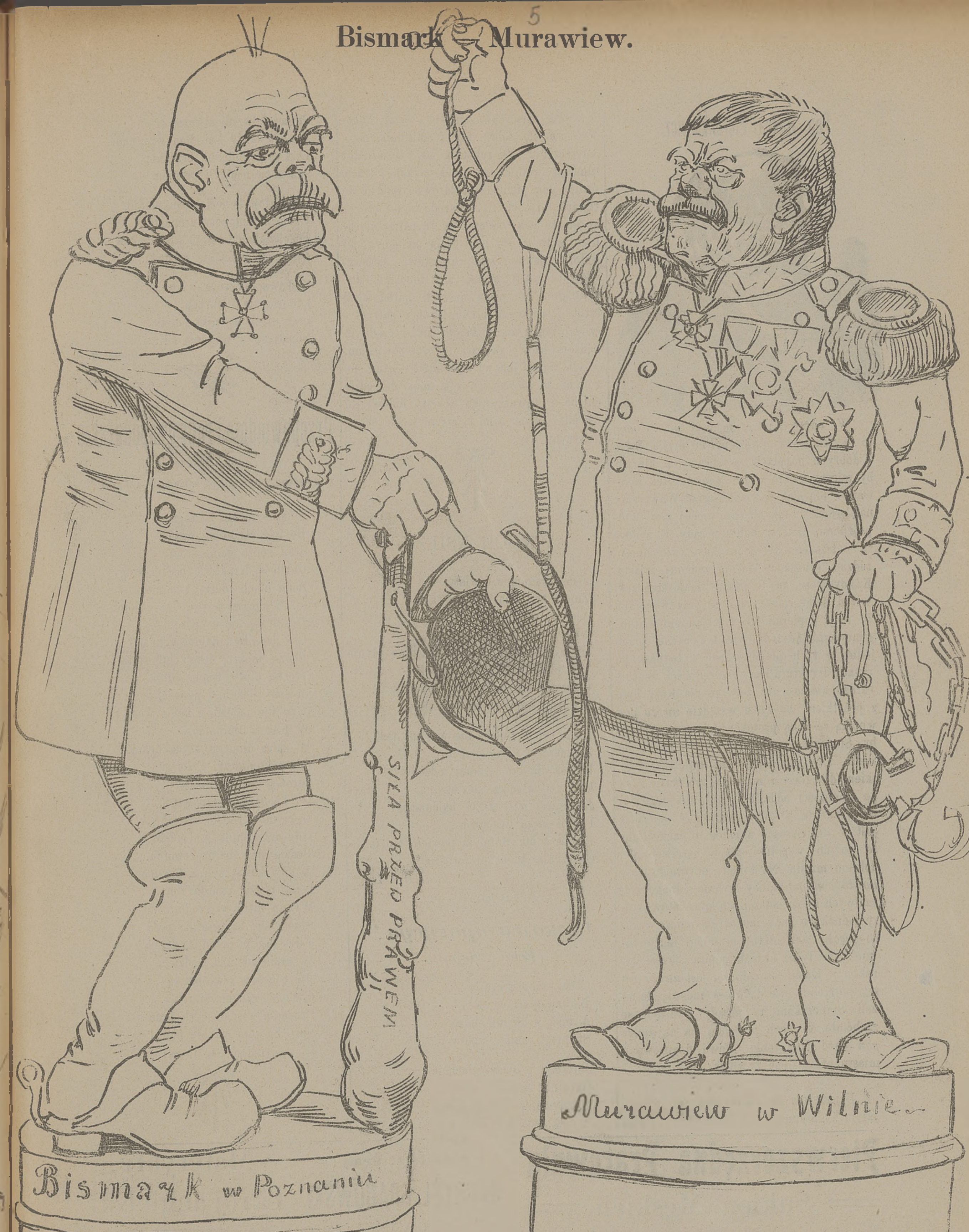
Djabeł. II.



Krzyżacki Prorok — ikonoklasta —
Powstał i krzyknął: „Precz ze świętymi!
Ja, Bóg. Fryc Wielki, Bismark... i basta!
— No... Chrystus z kilku mowami swemi
Okazał pewną indywidualność,
Gdy chrzcił rybakom nowe okręty.

Pozatem wszystko zwykła banalność.
Prócz nas — kto prorok? — prócz nas — kto święty?
I tnąc obrazy, uczył lud wierny:
„Bogiem jest tylko nasz Stary Stwórca,
Świętymi tylko — Hohenzollerny,
Prorok ja jestem — obrazoburca!“

Bismark — Murawiew.



Car ziemi krwią i łzami zroszonej dokoła
W podarunku dał maskę tygrysa — Mongoła;
Car dzikość kanibala ocenił przychylnie,
Więc spiżem go uwiecznił w skatowanem Wilnie.

Pozazdrościł mongolskim carom król Prusaków;
I jemu spiżu nie brak i nie brak siepaków,
Co carskim Murawiewom mogą śmiało sprostać!
Więc Poznaniowi w darze dał Bismarka postać...

I stoją dwaj siepaki na tej krwawej ziemi,
Której trzewia targali kłami krwiożerczymi
Mongolski tygrys — pruska zjadliwa gadzina...
A króle patrzą — czy się ziemia nie ugina?

O, ta ziemia spokojnie dźwiga spiżu łomy...
Lecz jeśli kiedyś dreszcz ją wstrząśnie niewidomy,
Jeśli zadrga trawiona wolności tęsknotą?
O króle, twarda ziemia! Spiże jej nie zgniotą!

Adam J. R.

Pan Radca Piorunkiewicz.



W naszy Radzie miejski *uwożo pon*, to te Stańczyki o niczem ńe myślą, tylko o dobrych posadach, a sprawy z którychby miasto miało *uwożo pon* pożytek przeważńe idą jak powiada sąsiad Wawrzyńec na kołek. I tak obecńe *uwożo pon* są opróżńone aż trzy dobre posady, bo syndyka i trzećego dyrektura kasy oszczędności tudzież drugiego Wiceprzyzydenta miasta. Kandydatów na te posady mają stańczyki wśród śebie mase, ale że przy wyborach do rady popierali ich z wyjątkiem jenteligencyj główńe żydy, więc tyż obecńe chcom jedną z tych posad złapać i to podobno posadę dyrektura Kasy oszczędności. Wątpie bardzo *uwożo pon*, żeby to dla Kasy było z pożytkiem, bo żydżi wszędzie *uwożo pon* wnoszą ze sobą protekcyę i korupcyę. Gdyby Stańczyki miały *uwożo pon* głowę do rządu, toby posadami temi umieli z pożytkiem dla Kasy i miasta rozporządżić i tak po słuszności oddaliby posadę drugiego wiceprzyzydenta stronnictwu, które w radże jest w mniejszości, a przez to zachęciłoby śę go do wspólnej pracy uczciwej nad dobrem miasta. Na doradcę prawnego Kasy *uwożo pon* należałoby wybrać jednego z uczćiwych i doświadczonych adwokatów, który jednak do rady miejski ńe należy, przez co *uwożo pon* niktby ńe mógł radzie zarzućić, że tylko swoich popira. Trzeci dyrektor w Kasie oszczędności jest *uwożo pon* tak potrzebny jak dziura w moście, ale jeżeli Stańczykom ty posady gwałtem śę zachćiało, to ńech powołają na ńą *uwożo pon* choć jaką tengą głowę finansową i miastu prawdziwie życzliwą.

* * *

Ucieszyłem śę *uwożo pon* jak wyczytałem w gazetach, że tyjater ludowy wźięło w swoje ręce Towarzystwo Oświaty ludowy i myśle sobie, tak rzemieślnik jak i mieszczanin, tak robotnik jak i terminator zamiast wałęsać śę po szynkach i tracić *uwożo pon* pieniądze i zdrowie, pójdzie do tyjatru, wzmocni duha narodowego i czegoś śę *uwożo pon* nauczy. Aż tu patrze na afisze a tu *uwożo pon* grają jakiegoś „Senatora“, jakiś „Dom waryjatów“, sztuczydła obce ani mądre ani moralne tfu! splunąłem, to nima naszych narodowych sztuk i pięknych i moralnych i patryotycznych, żeby takimi komedyami porządnym ludźom głowy zawracać. Totyż powiadam, jeżeli tyjatr ludowy dawanych sztuk ńe zmieni, to *uwożo pon* z ty mąki ńe będzie chleba i Towarzystwo oświaty ludowy do oświaty swym tym tyjatrem wcale śę ńe przyczyni.

DWÓCH KSIĘŻY.

Jeden kaganiec oświaty,
Zniósł hajdamackie zniewagi
Ale nie stracił miłości naszej
Nie stracił swojej powagi!...
Owszem! w kim jeno polska krew płynie
Ten przed nim czoło pochyli.
Owszem! sto razy więcej on znaczy,
I więcej wart od tej chwili...

Drugi, choć Polak, nie jest już taki,
Za zaszczyt i za fiolety,
Miłość dla braci, braci rodzonej
Wyrzucił z serca niestety!...
Jemu jest miły krzyk hajdamacki
I woli krętą iść miedzą...
Przebacz mu Boże, są bowiem ludzie,
Co czynią, to co nie wiedzą!...

Djabeł II.

Ciekawa opozycya!

(Echa z Sejmu).

Ciekawa opozycya
Barana przeciw owcy —
A taką w Sejmie teraz
Stworzyli nam... ludowcy!

Bo stają przeciw szlachcie
Okrutnie zawsze hardo
I krzyczą, że swych zasad
Wciąż będą bronić twardo!...

Stańczyków nienawidzą
Z nich każdy jest dlań wrogiem —
Lecz gdy kieliszek brzęknie
Już stoją pod ich progiem!...

Czy chłop to jest w sukmanie,
Czy pan ludowiec z miasta,
Przy szklance wśród Stańczyków
Bratersko wnet się szasta!...

Ciekawa opozycya
Ludowcy ją stworzyli —
Lecz niech się nikt logiki
Dopatrzeć w niej nie sili!...

Djabeł II.

Przepowiednie i rady gospodarskie

na Listopad

(według 100-letniego kalendarza i Falba.)

Słuszne miano Listopada,
Bo liść więdnie i opada.
Jeśli zboża pełne stogi
Chleb w Krakowie będzie drogi.
Żona niech moczy konopie,
(Jeśli chcesz, powieś się chłopie!)
I kapustę niech sposobi.
(Po przepitku dobrze robi!)
Będzie mokro, deszcz lub słota,
Trochę pluty, trochę błota,
Zresztą pięknie i pogoda.
(Gdy nie pójdzie z nieba woda.)
4. W Karola Boromeusza
W palce dmucha każda dusza,
5. Od męczenniczki Elżbiety
Zdrożeje węgiel niestety!
6. Od Leonarda wyznawcy
Będą mieć robotę krawcy.
Gdy dziś zimno w Leonarda,
Będzie zima bardzo twarda,
A gdy dzisiaj zimna nie ma
I tak będzie twarda zima.
9. Wykup futro w Teodora,
Śpiesz się, bo ostatnia pora!
10. Gdyś bez futra od Andrzeja
W zapiecku cała nadzieja.
11. Do rozlewu krwi przyczyna,
Gęsiobójstwo na Marcina.
12. Dzisiaj pięciu śpiących braci:
Śpij, bo zato się nie płaci!

(Dalszy ciąg 15-go.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Skończyły się już podróże monarchów i ich pierwszych ministrów, prasa przestała się niemi zajmować i tłumaczyć je w najsprzeczniejszych kierunkach; jedynie podróż cara do Rzymu, dlatego, że właśnie nie doszła do skutku, budzi jeszcze pewne zajęcie i wywołuje różne komentarze. Socyaliście włoscy oświadczyli, że mają zupełną satysfakcję, i teraz nie będą się już tej podróży sprzeciwiać. Wobec tego car wybrałby się ponownie do Rzymu, tylko oczekuje jeszcze decyzyi anarchistów, którzy dotąd nie wydali swojego przyzwolenia.

Jak energicznie włoscy socjaliści zapraszali batiuszkę, aby do Rzymu nie przyjeżdżał, tak znów Chiny i Japonia z całą energią zapraszają go, aby się wyniósł z Mandżurji.

Pan Combes na powitanie królestwa włoskich spalił wspaniałego szmermela: zapowiedź rozdziału kościoła od państwa. Przy separacji w małżeństwie rozdziela się zawsze i majątki obydwóch stron. Pan Combes jednak o tem zapewne nie myśli, i sądzi, że lepiej jest drapnąć z posagiem, albo go przepuścić.

Od massońskich poglądów Combesa odbija niesłychanie religijne przekonanie Wilhelma. W niewyczerpanej łaskawości monarszej, kiedy mówił o potężnych indywidualnościach w dziejach świata, przy czem dla siebie wcale nie ostatnie rezerwołał miejsce, raczył najmiłościwiej wspomnieć i Chrystusa, który wprawdzie oper nie komponował, do żydów w Wisztyńcu nie jeździł, studzien nie budował ani nie rzeźbił, przecież był dość wybitną indywidualnością, aby zasłużyć na wzmiankę proroka z Metzu obok Fryderyka Bismarka. Może doczekałby się i pomnika, jak Bismark, gdyby Wilhelm nie był przeciwnikiem czczenia kogokolwiek, prócz Hohenzollernów, a zwłaszcza świętych o ile nie są z nim spokrewnieni, jak np. święta Jadwiga.

Na Węgrzech przesilenie na razie skończone, gdyż partya Kossuta zgodziła się, aby Król u siebie w domu mówił z otoczeniem po niemiecku. Wszystkie inne postulaty opozycyi węgierskiej będą uwzględnione, bo według opinii wysokich kół wojskowych armia zyska na jednolitości, tak energicznie bronionej z Chłopów, jeśli oficerowie węgierscy będą służyć tylko na Węgrzech, jeśli w sądach wojskowych i szkołach kadeckich zaprowadzi się język węgierski. Natomiast obawiają się zupełnego rozluźnienia karności wskutek utraty przywiązania do słupka i szpang. Pruscy podoficerowie mają zaprotestować przeciw takiemu podkopywaniu armii sprzymierzonej, a Galgotzy ma się podać do dymisyi z wyraźnem jednak zastrzeżeniem, że nie czyni tego na żądanie „Głosu przemyskiego“. Alumni seminaryum ruskiego w Przemyślu protestują przeciw zniesieniu tych kar także wobec żołnieży polskich, a ks. metropolita Szeptycki grozi, że nieuwzględnienie tego protestu będzie uważał za obelgę narodu ruskiego i upomni się o nią choćby u Pobiedonoscewa. Rusini grożą, że w razie niezałożenia gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, wogóle przestaną chodzić do szkoły i nie będą się uczyć nawet czytać i pisać. — Z niecierpliwością więc oczekujemy dalszych wypadków.

Co to dziś już nie drożeje?

Co to dziś już nie drożeje?
Podrożało mięso,
A piekarze nad zdrożeniem
Pieczywa się trzęsą,
Wódka, piwo, inne trunki
Też drożeją ciągle,
A zaledwie się oziębło,
Podrożały „wągle“...
Podrożało więc w tych czasach,
Wszystko już bez mała,
Ba! pod słowem, że uczciwość
Nawet podrożała!...

Czarcik.

Omyłki druku.

Z „Kurjera lwowskiego“.

— W dzieło to, które jest prawdziwą ozdobą niemieckiej literatury, autor kradł wszystkie zdobycze wiedzy.

Z gazety podtatrzańskiej.

— Z powodu budowy sanatoryum, rozpisano konkurs na dostawę jodeł i wyschniętych, starych cebrów.

Z loteryi fantowej:

— Prawdziwy tryumf święciła panna B., mająca do zbycia 300 funtów.

Z „Kneipa“.

— W porze zimowej należy nogi trzymać ciepło; z szują trzeba być zawsze otrożnym.

Z powieści:

— Była skrzętną gospodynią i zawsze przy sobie nosiła wszystkie klacze.

Z kroniki:

— Od słowa do słowa, przyszło do bójki, w którym zabito nieszczęśliwego, wyrwanym z płota wołem.

Z telegramów:

— Marynarka niemiecka zamówiła u kilku wielkich firm hamburskich, większy zapas lin kablowych i szczurów okrętowych.

Z powieści historycznej:

— W skutek braku amunicyi, nie mogli już dzielni oblężeni razić nieprzyjaciół kurami. Strzelali samym grochem.

Ze sprawozdania Biura statystycznego:

— Galicya posiada wiele rzek, a we wschodniej części kraju wielkie sławy, przeważnie wydzierżawione żydom.

Z przysłów staropolskich:

— U wdowy chlew gotowy.

Z toastu:

— Wychylam ten puchar na cześć naszego kochanego tenora! Niech nam jeszcze długo i szczęśliwie wyje!

Z „Dziennika polskiego“:

— Z przyjemnością notujemy, że dyrekcya naszego teatru przystąpiła, do tak upragnionej regulacyi płuc, personalu operowego.

Z „Dziennika poznańskiego“:

— Dzisiejsze Niemcy kroczą w pochodzie dziejowym, pod szeroko rozwiniętą blagą swojego monarchy.

Ar.

Na zamknięcie sesyi sejmowej.

Mówili i gadali
Aż do ostatniej chwili,
Za miesiąc — Bogu chwała —
Już budżet uchwalili,
A że biedaków nie stać
Na wydatniejszą pracę,
Dziwnego nic w tem chyba:
Za małą mają płacę!...
Za dziesięć koron dziennie
Do pracy brak humoru —
Nie głupi zaś pracować
Dla kraju i honoru!...

Djabeł II.

SPROSTOWANIE.

Odnośnie do artykułu z dnia 20/X., na podstawie §. 19. Ust. pras. upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego pisma, następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, jakobym o godzinie 11 w nocy miał zajście z chłopcem sklepowym, natomiast prawdą jest, że zajście to było o ogdzinie $11^1/_4$.

Nieprawdą jest, jakoby to zajście miało miejsce w handlu Hawełki, natomiast prawdą jest, że wspomniane zajście miało miejsce w sieni handlu Hawełki.

Nieprawdą także jest, jakobym był po kilku wódkach, a prawdą jest, że wypiłem 9 bomb piwa.

Nieprawdą jest, że chłopak przedemną uciekał a ja goniłem.

Prawdą jest natomiast, że chłopiec szybko wybiegł przedemną a ja szybko biegłem za nim.

Nieprawdą także jest, że w czasie biegu wyciągnąłem szablę z pochwy, a prawdą jest że wyciągnąłem szablę jeszcze przed rozpoczęciem biegu.

Nieprawdą jest, że chłopak został poraniony na całem ciele, natomiast prawdą jest, że został poraniony tylko na głowie, plecach, prawej ręce i nogach.

Dalej nieprawdą jest, że na samej głowie ma 2 skaleczenia i 3 sińce, gdyż ma 3 skaleczenia a tylko 2 sińce.

Nakoniec nieprawdą jest, jakobym przed oburzonym z tego powodu tłumem uciekał porzuciwszy szablę; natomiast prawdą jest, że po szablę, która mi upadła, nie schyliłem się i wsiadłem w doróżkę; której kazałem szybko odjechać.

Frech von Saufenau.

Berlin, 28/10 1903. *Ar.*

Pan namiestnik i Pan marszałek.

Pan namiestnik i marszałek,
Wielkie dwie osoby,
Jedne gusty wraz nabrali
Tej ostatniej doby...

Widać z myśli to ich wszystkich
Widać także z czynów
Jaką miłość niezmierzoną
Czują do... Rusinów!...

Pan marszałek do secesyi
Wzywa ruskie posły,
A namiestnik też pracuje
W sposób niemniej wzniosły.

Oto nagle uczuł zapał
I przejęty weną,
Kazał, by Lwów urzędował
Lecz po rusku jeno...

Oj panowie! oj panowie
Wszakże każdy powie,
Że choć niby macie zdrowie,
To już słabość w głowie.

Ali.

ZDROWE RADY.

Chcesz być mądry i bogaty,
Nie chcesz nigdy zaznać nędzy,
No, to musisz miły bracie
Pod dostatkiem mieć pieniędzy!...

* * *

Chcesz być sławnym jako malarz,
Jako aktor, czy literat,
To krytykę przedewszystkiem
Opłać dobrze, choć rad-nie rad!...

* * *

Chcesz być posłem luby panie,
Pełną musi być twa kasa,
Bo dyabelnie znika wódka
I... wyborcza ta kiełbasa!...

* * *

Chcesz ordery brać wszelakie
Odznaczenia i honory,
To do gięcia karku, pleców
Z urodzenia masz być skory!...

* * *

Chcesz uniknąć obmów, plotek,
I tak dalej, i tak dalej,
To się staraj, aby wszyscy
Ludzie w lot powymierali!...

* * *

Chcesz uczciwie żyć na świecie,
To przygotuj się za młodu,
Że obdarty będziesz chodził,
A jak umrzesz to już z głodu!...

Djabeł II.

Proszę jeno!...

Proszę jeno, co się dzieje!
Austrya pono aż truchleje,
Drżą ze strachu także Prusy:
Trójprzymierze chce wziąć „kusy“,
Bo się Włochy wprost otwarcie
I serdecznie, a nie w żarcie,
Do Francuza teraz garną!
Dyplomacyo! jakżeś marną,
Kiedy całe trójprzymierze,
Czart, gdy zechce to zabierze!...

Djabeł II.

Znana tajemnica.

(Fraszka).

Mawiał ojciec do syna:
— „Co ci po nauce,
Co ci tam po talentach
I po jakiej sztuce!
Patrz na mnie, nic nie umiem,
A mam dziś ordery,
Kłaniają mi się wszyscy,
Czczą mnie wszystkie sfery,
Chociaż nic nie zrobiłem,
Mówią, żem jest wielki,
Wołu gotowi zabić
Z lada bagatelki,
Ale pamiętaj, że ci
Zdradzę tajemnicę,
Dlaczego się łaskami
Takiemi dziś szczycę:
Oto poprostu mówiąc,
Za łaski te wzajem
Umiałem wobec możnych
Być świetnym lokajem!“

Czarcik.

Spółka Krawiecka

pod firmą

Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski i Władysław Miśko

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

poleca na składzie wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych — jakoteż

Skład gotowych Ubrań.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie. austrjackie, francuskie. burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy. Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
280 *i kolacyj z osobnym wchodem. — Ceny stałe.* 25—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i **wylosowanych efektów bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

227 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 43—?
$3^1/_2$% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż** efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Zmiana Lokalu.

Renomowany Zakład krawiecki **Antoniego Zaremby** przeniesiony został na **ul. Sławkowską** róg ul. św. Tomasza (naprzeciw Grand hotelu i Saskiego) i prowadzony odtąd będzie przez wspólników **Antoniego Zarembę i Franc. Pękalę,** absolwenta c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu pod firmą

Antoni Zaremba i Fr. Pękala

Zakład obecnie rozszerzony i urządzony na europejską stopę, mając na swojem czele jako firmantów, a więc znane teoretycznie i praktycznie wykształcone siły, może zadowolić najwybredniejsze wymagania, wykonanie bowiem opiera się na paryskich i angielskich żurnalach w każdym sezonie i daje gwarancyę, że P. T. Publiczność rozsmakowana nawet na zagranicznych wzorach, już po pierwszej próbie niekłamane uznanie zakładowi niewątpliwie wyrazi.

Na składzie **wielki wybór materyałów** krajowych i zagranicznych. — Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, zostajemy z wysokiem poważaniem.

Antoni Zaremba i Fr. Pękala.

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach
po cenach **bez konkurencyi.**
Nadto poleca w wielkim wyborze
PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

295 25-?

Zmiana zdania.

Gdym w konkury chodził do tej
Co jest dziś mą żoną
Zwałem ją mym ideałem
Mą w śnie wymarzoną!

Ale w cztery lat po ślubie
Słysząc jej gderania
Jestem dzisiaj prosto mówiąc
Już innego zdania...

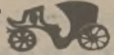
I gdy czasem przyjdę do dom
A jest jeszcze wcześnie,
Marzę o tem kiedy żonka
Będzie w końcu we śnie!...

Czarcik.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Dodatek do Nru 21-go „Djabła“.

Powozów mnóstwo



Wózków dużo

Wolantów otwartych podostatkiem **Kuczer faetonów** damskich huk, a że **kupujących jest tego roku** brak, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk. sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników w **konces.**

składach **z pojazdami** używanemi

na resorach, 251 29-?

ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9 i ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter.



Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct.— Kurs I-szy zł. 1·20—kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80 — kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 — kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10 — kurs II-gi złr. 2·70. 301 19-5

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 282 23—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 35—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 304 11—13

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 285 16-?

„**MERKURY**“, Gazeta losowań i handlowa. Adres: Administracja „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5. Prenumerata całoroczna: **3 kor. 60 h.**, półroczna 1 kor. 80 h. **Bezpłatne** dodatki: Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy. 307 8-16

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 284 23-?

Pracownia haftów.

MARYA KORBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w starannem i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 266 21-3

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 291 23—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 286 23—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 287 35 ?

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ulica Bracka l. 6, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 34—0

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 288 23-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 47—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, listew na ramy, książek do nabożeństwa. Prześliczna podobizna obrazu Matejki „Rejtan“ znakomicie kolorami zrobiony 65 ct. × 1 m. po 30 K. itp KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 34—0

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 275 17—?

Handle śniadankowe.

Handel śniadańkowy JANA DEPTUCHA ul. Szewska 14. 308 8-14

Towarzystwo

283 23-0

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·—
			Renty: 292.041·—
Zebrana premia „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.843·—
Rezerwa premii „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny „	1,765.437·—	—	
Czysta pozostałość „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków „	14%	—	pośmiert. i mięsz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent	—	—	2,425.831.—
„ dywidendy	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—